

OPIEKUN KATOLICKI

Nr 31.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XVI.

Bytom (Beuthen O.S.) dnia 4 maja 1889.

„Opiekun katolicki”, (dawniej „Gazeta Górnolązka”) wychodzi raz na tydzień co sobotę. Przedpłata kwartałowa wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 60 fenigów; w Austrii z przesyłką 50 cent.; w Ameryce 1/4 dolara. Listy nadysłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego” w Bytomiu (Beuthen O.S.) Dynosstrasse 27.
Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haaseenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frencler, ulica Senatorska N. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francyę A. Sławski Paris Rue Véselý Nr. 3.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom, dnia 3 maja 1889.

Nowe właściciel! „Polit. Corresp.” zamieściła w jednym z ostatnich swoich numerów, co następuje:

Jak nam donoszą z Warszawy, uważają w tamtejszych poinformowanych kołach podaną przez kilka zagranicznych dzienników wiadomość o powołaniu margrab. Wielopolskiego do ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu, wprawdzie za przedwczesną, ale urzeczywistnienie tejże jednak w blizkiej przyszłości za możliwe, gdyż rozmaite oznaki wskazują na to, iż już od wielu lat pracująca na dworze około pojednania między Rysyaninami a Polakami partya, w ostatnim czasie zyskała znacznie większy wpływ. Partya ta posiada mianowicie w otoczeniu cesarzowej, wśród członków cesarskiej rodziny i wśród młodszych wyższych oficerów wielu wpływowych zwolenników i odważa się nawet przedstawić swoje życzenia i rady cesarzowi, którego stara się przekonać, iż w razie przejednania Polaków postępować będzie i szybciej i rusyfikacja, podczas gdy takowa za obecnego systemu robi małe postępy.

Powtarzając tę pogłoskę, dodać winniśmy, że znany i naturalny jest przewrót w różnych sferach społeczeństwa rosyjskiego przeciw obecnemu porządkowi, że jednak nie należy zbyt pohopnie wyprowadzać ztąd wniosków, zwłaszcza o zmianie stosunku w obec Polaków.

O nabożeństwie Majowym.

Tym wszystkim, którzyby przez miesiąc Maj, bądź publicznie, bądź prywatnie, przez jakie osobne przysługi, przez pobożne modlitwy i przez wypełnianie cnót chrześcijańskich, Przenajświętszej Pannie, Matce Słowa wcielonego, Pani świata i Matce miłosierdzia, szczególną czesć oddali, Pius VII-my. Papież nadał 300 dni odpustu na każdy dzień tegoż miesiąca, a Odpust zupełny raz w dzień Maja, w dniu, w którym po Spowiedzi i Komunii św. pomodlą się na intencję Kościoła świętego—Odpusty te i za dusze zmarłych ofiarować można.

Sprawy sejmowe.

W izbie panów roztrząsano w poniedziałek rano projekt nowej administracyi prowincyalnej wiatowej dla W. Ks. Poznańskiego, projekt to ówy, który — najpierw w izbie panów, później w izbie sejmowej roztrząsany, pewnej, lecz zawsze polskiej ludności mało korzystnej uległ zmianie. Parlament niemiecki powróci w przyszłym tygodniu, do swych przerwanych czynności. Pod rządy oprócz dalszego ciągu ustawy o zabezpieczeniu robotników, przyjdzie nowy projekt stawiony zez Prusy co do zmiany § 4 kodeksu karnego, który mówi o zbrodniach i przestępstwach popełnionych za granicami Niemiec przeciw Niemcom lub sięgętom niemieckim. Według tego paragrafu zbrodnie i przestępstwa takie zwyczajnie nie ulegają ściganiu sądowemu, ale ściganie jest dozwolone. Ściganem może być Niemiec lub nawet cudzoziemiec,

który dopuścił się za granicą zbrodni stanu przeciw cesarstwu niemieckiemu. Również jest mowa w tym paragrafie o fałszowaniu pieniędzy i o przekroczeniu i występku w urzędowaniu urzędników cesarstwa lub któregośkolwiek państwa rzeszy niemieckiej. Projekt zmiany tego paragrafu dotychczas nie jest znany, w każdym razie domyślać się można, że paragraf ten nie będzie złagodzony lecz znacznie jeszcze obostrzony. Potrzeba bronienia interesów niemieckich na rozległych koloniach wywołała, jak piszą dzienniki, ten projekt.

Izba pruska panów jak z góry wspomnieliśmy obradując przez ostatnie dwa dni zeszłego miesiąca, oprócz kilku drobnych spraw, ostatecznie przyjęła w rezultacie tylko nową ordynacyę prowincyonalną dla Księstwa Poznańskiego. — A 30-go kwietnia już, wieczorem o god. 8-mej wraz z Izba sejmową, orędnikiem królewskim, odczytanem przez ministra Böttichera, zamknięta została.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Cesarz powrócił 29-go kwietnia wieczorem do Berlina.

— Cesarz wyjechał 26-go zeszłego miesiąca do Weimaru. — Jak słyhać, posłom socyalno-demokratycznym zasiadającym w parlamencie niemieckim, będzie wytoczony będzie proces na podstawie ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom. Główne zarzuty, jakie czynią tym posłom są, że wydają odezwę wyborcze, zwolują wiece stronnictwa i przyjmują pieniądze ze składek jako dyety poselskie.

— Gazeta „Post“ donosi iż 21-go b. m. stanął w Berlinie król włoski wraz z następcą tronu.

— Radzie związkowej przedłożono wniosek Prus dotyczący zmiany § 4 kodeksu karnego. Paragraf ten tyczy się zdrady stanu i kraju.

— W sprawie arcybiskupstwa berlińskiego donoszą do „Germanii“ z Rzymu, że rząd pruski starał się przed trzema laty o ustanowienie arcybiskupstwa w Berlinie. Papież jednakże projekt ten odrzucił. Obecnie mniej jest jeszcze widoków, aby plan rządu pruskiego mógł być spełnionym.

— W sprawie dodatku państwowego do zabezpieczenia robotników, zaznaczyli posłowie centrum w swych mowach i to, że nowe obciążenie finansów rzeszy poprowadziłoby do podjęcia projektu monopolu (prawa wyłącznego handlu) od tabaki. Pewna berlińska korespondencyja przyznaje, że między rządem rzeszy, a rządami państw związkowych odbywają się narady, odnoszące się do zmiany cla tabacznego.

— Konferencyja w sprawie wysp Samoa rozpoczęła się d. 29-go b. m., a potrwa może do dwóch tygodni. Za podstawę układów ma być przyjęta zasada, że żadne z interesowanych trzech mocarstw nie ma ościć sobie pretensyi do przeważnego stanowiska na wyspach.

— Z Bawaryi donoszą, że Królowa matka jest umierającą.

Rosya. Zdrowie cesarza Rosyi jest mocno nadwątłone. Cierpi on w wysokim stopniu na rozdraznienie nerwów.

Z Petersburga donoszą, że wbrew doniesieniom dzienników francuzkich, ani rosyjska eskadra nie pokaże się na wybrzeżach Francyi w czasie wystawy, ani cesarz nie przybędzie do Paryża.

— Kurator okręgu naukowego w Dorpacie jak z Rosyi donoszą, ogłosił, że na przyszłość pozwoli na utworzenie takich tylko szkół prywatnych, w których wykładowym językiem będzie język rosyjski. Otóż kubek w kubek jak u nas!

Austria. Rząd austriacki zażądał od towarzystwa kolei konnej w Wiedniu sprawozdania co do

urządzenia kasy chorych, wymierzania kar woźnicom, oraz przepisów co do przyjmowania i oddalania tychże. Większa część członków tegoż towarzystwa podała się do dymisyi. Deputacyja woźniców była na posłuchaniu u prezydenta ministrów hr. Taafa. Obecny naradzie był także i minister handlu. Obaj ministrowie przyznali, że żądania woźniców są słuszne i zasługują na uwzględnienie; przyrzekli też całego użyć wpływu na towarzystwo kolei konnej, aby słusznym ich żądaniom stało się zadość.

Francya. Według dochodzących wieści z Paryża, w dniu 6-ym b. m., t. j. w dniu otwarcia Wystawy, zamknięte zostaną wszelkie interesa pieniężne (gieldowe) i w ogóle wszelkie Zakłady kredytowe, oraz domy bankierskie w dniu tym wstrzymają swoje czynności.

— Bilanżer w rozmowie z dziennikarzami angielskimi między innymi jak z Londynu do „Berliner Tagblatt“ donoszą, w sprawie przyszłej wojny pomiędzy Francyą a Niemcami wyraził się jak następuje: Jest to rzeczą nierozsądną, myśleć, że bilanżerem oznacza wojnę z Niemcami. Byłbym niedzielnikiem i złoczyńcą, gdybym z lekkim sercem myślał o wojnie z Niemcami. Losy wojny są niepewne, — można mieć wszystkie warunki powodzenia — a jednak przegrać. Byłoby szaleństwem z mej strony gdybym miał mówić, że w razie jeżeli losy Francyi powierzone mi będą, pomyślę zaraz o wojnie z Niemcami. Francya ma w kraju tyle jeszcze spraw do załatwienia, że zewnątrzna polityka długo jeszcze na drugim planie znajdować się będzie. Mówię na z Gambetta: „każdy Francuz powinien ciągle myśleć o wojnie z Niemcami, ale niepowinien jednak mówić o tem“. Dotychczas stosunki Francyi z Niemcami są znośne, gdyby się jednak miały zmienić, wtedy — fałszem jest twierdzenie, iż za pomocą podżegania do odwetu, ja chcę się dostać do władzy. Przyznaję jednak, że wszystko czyniłem i uczynię, ażeby wprowadzić przemyśleństwo między Francyą a Rosyą, która w pewnym względzie jest już naturalnym sprzymierzeńcem Francyi.

Włochy. Dzienniki włoskie liberalne występują ostro przeciw podróży króla Humberta do Berlina. Stowarzyszenie republikańskie w Medyolanie rozpoczęło już agitacyę przeciw tej podróży, gdyż podróż ta, jak głoszą, ma być tylko przypieczętowaniem potrójnego przymierza i skierowaną przeciw Francyi.

Anglia. Prezes angielskiego ministerstwa lord Salisbury miał mowę na zebraniu konserwatystów w Bristolu, w której położył nacisk na konieczność wzmocnienia floty i zaznaczył, że byłoby nierozsądkiem powiększać niebezpieczeństwo napadu nieprzyjaciela przez udzielenie samorządu Irlandyi, któraby zawsze wrogo przeciw rządowi angielskiemu występowała. (Przeciwnie to jest zdanie. Bo według nas — gdyby dano samorząd Irlandyi — byłaby ona za to Anglii wdzięczną.)

Bułgarya. Rząd bułgarski zamierza wybudować porty wojenne w Warnie i Burgas.

Współpracownik jednej z gazet niemieckich miał następującą rozmowę z ministrem bułgarskim Stambulowem, która uwidocznia stosunki Bułgaryi do Austro-Węgier i Rosyi:

„Nie prowadźmy wojny z Rosyą — mówił Stambulow. — Wszystko co może się przyczynić do zbliżenia, witamy chętnie, bo wiemy i pamiętamy, że swój byt zawdzięczamy Rosyi. — Wiara, pochodzenie, język, łączą nas z Rosyą, ale pragnienie niezależności rozdziela nas i zawsze dzielić będzie i to bez względu na to, jakie stronnictwo obejmuje rządy w kraju. Potrwa to dopóki Rosya nie uszanuje tego pragnienia. Nie możemy żądać miarę rościć ustępowania Rosyi. Postępowanie Austro-Węgier przeciwnie budzi w nas zaufanie. Austro-

Węgry mają wiele powodów, które nie pozwalają prowadzić polityki zaborczej. Bułgaria zdobyta stałaby się trującą dla Austrii. Polityka wschodnia zaś Austro-Węgier, dogadza tak Austrii samej, jak i małym państwom bałkańskim. Stosunek rządu do księcia jest najlepszym, chociaż zdarzają się niekiedy drobne nieporozumienia, szybko jednakże przemijające.

Z rozmowy tej wynika, że stosunki bułgarskie jakoś się ustalają, a przeróżne usiłowania, skierowane do obalenia rządu księcia Ferdynanda, speliły na niczem, zabiegi Cankowa u cesarza Rosji, aby Bułgarii nadać nowego księcia, nie wróżą żadnego powodzenia. Wpływ rosyjski coraz więcej niknie w Bułgarii.

Szwajcarja. W Rheinfelden aresztowano niemieckiego inspektora Wohlgemutha jako podejrzanego o szpiegostwo — co narobiło wiele hałasu w Niemczech. Zawiązał on stosunki z zamieszkałym w Bazylei krawcem Lutzem i używał go jako narzędzie do swych celów, za co mu wypłacił 200 marek. Rada związkowa szwajcarska ma obradować dalej jak postąpić z Wohlgemuthem i zapewne go tylko wydali za granicę. W sprawę tę ma być wnieoszonych wiele osób.

W kongresie międzynarodowym, w sprawie zniesienia niewolnictwa, jaki odbędzie się w sierpniu w Lucernie (w Szwajcaryi), wezmą udział kardynał Lavigne, poseł Windherst i inni. Przewodniczyć będzie delegat papieżki.

Afryka. Przy wyspach Samoa, Niemcy, Anglja i Stany Zjednoczone, aż do ukończenia berlińskiej konferencji po jednym tylko pancerniku mieć będą. — Ameryka wysłała pancernik „Albert“, Niemcy „Sophie“ a Anglja „Calliope.“

Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom. Nareszcie zawitała w całej pełni wiana, a tem samem gwałtowna praca dla naszych rolników. Mówimy gwałtowna, gdy naraz biedny rolnik niewie co wprzód chwycić po tak spóźnionym czasie w skutek chłodnego i zbyt wilgotnego powietrza, a co prace to wstrzymywał.

— (Posiedzenie sądu karnego z 14-go kwietnia — o wiadome, a fałszywe niby obwinienia).

Czytamy pod tym względem w „Grenz-Ztg.“ co następuje: „Oskarżeni zostali czeladnik kowalski Jan Mainka i jego żona Marya zamieszkali we Wirku. Trzech miejscowych policyantów odebrało rozkaz ze swego urzędu, w m. listopada r. z. oskarżonego Jana Mainkę aresztować. Otóż M. bronil się, hałasował odpychał od siebie policyę — co spowodowało zgilek i tłumne zebranie się ludu. Jego półtora roku mające dziecko uchwyciło ojca silnie za nogi, chcąc go obronić i niedozwolić pojmać. Przy tej okazji jeden ze służby policyi nadepnął dziecinę (pono nieumyślnie). Dziecko to za miesiąc umarło. Oskarżony tedy zamel-

dował policyi, że dziecko zmarło skutkiem nadepnęcia go wówczas przy jego aresztowaniu. Otóż na rozkaz urzędu policyjnego we Wirku wydelegowanym został dr. Seiffert, by tę rzecz wysledził. Tenże nie znalazł żadnych obrażeń na zewnątrz. W czasie tego śledztwa żona Mainki dowodziła doktorowi, że nie co innego, tylko to nadepniecie wówczas przez tego sługę policyjnego dziecku jej śmierć spowodowało. Skutkiem tego przy zwłokach tego dziecka, dr. Färber zrobił sekcję (otworzył, rozciął ciało). Tu dopiero pokazało się, że dziecina umarła skutkiem braku krwi i kataru kiszkiwego. Oskarżeni przeto za niesłuszne posądzenie 2 ma, wreszcie jednym tygodniem więzienia skazani zostali.

— (Posiedzenie sądu karnego z 25-go kwietnia.) (Za fałszerstwo podpisu). Górnik H. Wilczyński z Królewskiej-Huty rozpiął w m. lutym r. b. 10 kartek takiej treści: „Napelniacz (Füller) K., jest upoważniony w tym miesiącu jedną furę wolnego węgla odebrać. Steiger K. Szyb Bismarka, d. 8. 2. 89.“ Kartki te sprzedał między różne osoby po 2 marki. I powiedział im że gdy przyjdą po te węgle on znajdzie się tam przy wadze. Otóż fałszerstwo owo się wydało. Kartki wręczone zostały policyi, która zameldowała o tem król. prokuratorowi. Sprawa przyszła pod rozbiór sądu, na którą powołano 17 świadków, a z tych 4 zapewniło o tożsamości osoby, która im te kartki sprzedała. Sprawca więc owego oszustwa ukorany został jednym rokiem więzienia. Prokurator o 4-ry lata wnosil.

— Jakiś robotnik w Królewcu przybył na policyę i zameldował śmierć dwojga swoich małych dzieci. Zapytany o przyczynę śmierci, odrzekł najspokojniej, że pewno umarli z głodu. I rzeczywiście przekonała się komisya, która się zaraz udała na miejsce, że tak być musiało. W całym mieszkaniu bowiem nie znaleziono ani źdźbła pokarmu, ani też opału; za posłanie służyło biednej rodzinie kilka garści sitowia. Jakież to przykre!!

— Ceny cukru podniosły się znacznie, skutkiem, jak twierdzą, nieurodzaju trzciny cukrowej w krajach zamorskich. W Gdańsku placą po 22 marki, a w Paryżu podniosła się cena z 36 na 54 franki za 100 kilogramów.

Piekary. Najprzewielebniejszy książę Biskup wrocławski polecił księżom swej diecezji i to ze względu na moralność, żeby odwozili lud swych parafii od wędrówek do Saksonii, podaje o tem „Schl. V. Ztg.“

— Do jakiego stopnia dochodzi zepsucie naszej młodzieży szkolnej i nieszkolnej, mamy znowuż żywe tego dowody. Biedna wdowa, Anna Opilka, mieszkająca tu w Piekarach, w domu p. Halamy, ma budkę kramarską tu w przejściu do Studzienki i zaopatrzyła ją w różnorodne zabawki dziecinne, a także i w niektóre rzeczy do szkoły potrzebne. Wydała ona do 200 marek. — Ciesząc się, że gdy nadejdą odpusty, coś utarguje — i będzie mogła żyć dalej — aż tu naraz — oto temi dniami dostrzegła, że

z zamkniętej tej budki na zamek — rygiel cofnięto budkę otworzono — i większą część towaru co lepszego było — skradziono. Biedna kobieta, chodząc po domach różnych rodziców, gdzie są chłopcy szkolni — płacze i narzeka i dowiadyuje się, czy kto by nie wiedział coś, aby jej powiedzieć, gdzieby mogła odszukać strat swoich. Miała ona podejrzanie na jednego z urwisów chłopców, który już nieraz dorywał się do jej budki — i nawet aresztowanym był — ale znów prędko uwolnionym i toż samo dalej praktykował. — Jak nas ostatnie wieści doszły — podobno już policya odkryła małych rabusiów — bo ich pono tam miało być kilku, którzy się temi zabawkami podzielili — ale czy biednej wdowie szkoda materialnie się wróci — o tem wątpimy! Co tu robić na to wszystko? Oto rodzice! rodzice!! do Was należy dawać dzieciom dobre przykłady!! nietylko czynami, ale i ustami — w obec nich nie szarpcie sławy bliźnich — bo i to niejako pozwoli im dzieciom lekko traktować ludzi — a także i z naruszenia ich własności i poczynienia szkody nic sobie nie robią!!

— Niejaki Józef Szyttek z Piaszników, ogłosił publicznie, że go żona złośliwie opuściła, zabrawszy około 100 marek gotówki, pozostawiwszy troje małych dzieci w domu. Uprasza on osoby, któreby wiedziały o miejscu jej pobytu, by mu dały znać. Jakżeż to okropne, że pomiędzy żonami i matkami znajdujemy tyle złego. Ale co tego przyczyna? ciemnota. Nieczytanie rzeczy pożytecznych, wzniosłych, które wskazują człowiekowi wyższy cel aniżeli ziemski. — Gdyby np. żona ta i matka była Czytelniczką Gazet naszych, które pouczają z obowiązkiem żony, matki, w stosunku do męża i dzieci — jaką być powinna — i jaką odpowiedzialność zaciągnęła u stóp Ołtarza przed Bogiem — i że ją czeka tu jeszcze nagroda doczesna — a w przyszłym życiu wieczna — albo przeciwnie za postępowanie złe, czasami doraźna kara śmierci nagła — czy to od pioruna lub jakimkolwiek innym wypadkiem. O tak dowiedziałyby się z tych Gazet, że Bóg dobry i miłosierny, ale też i sprawiedliwy — a naówczas — niepodobna, żeby kobieta taka, Czytelniczka tak pouczających rzeczy, mogła stać się występłą. Otóż to znów powód Czytelniczy, a nawet niejako obowiązek macie jako dobrzy katolicy, byćcie tych, którzy nic nie czytają — i dla tego na oślepu rzucają się w otchłań występków, koniecznie do czytania nakłaniaли — a nietylko że zyska sobie zasługę u Boga, ale ujrzyjcie wkrótce, że to złe ustanie.

Królewska Huta. (Niegodziwiec). Pewna dziewczynka niesła w przeszłym tygodniu obiad dla swego ojca, pracującego w hucie. W tem zatrzymał ją jakiś urwis w pobliżu apteki, jak pisze „Gł. L.“, żądając aby mu obiad powierzyła, ponieważ właśnie po to go ojciec wysłał. Dziewczynka nie myśląc nic złego, uczyniła zadość żądaniu. Dopiero gdy zgłodniały ojciec powrócił do domu, wykazało się oszustwo.

Zaborze. Temi dniami ulotnił się ztąd nieja-

Sprawozdanie

Towarzystwa Polsko-górnośląskiego w Raciborzu z czynności od założenia Towarzystwa dnia 2 października 1888 aż do 2 kwietnia 1889.

Nim przystąpimy do przedłożenia sprawozdania z naszych czynności, wspomnieć tu przedewszystkiem wypada, iż Towarzystwo nasze istnieje pół roku, a godłem tegoż jest orzeł śląski, który napis nosi:

„Dawne wyrocznie Lecha niebo nam ogłasza,
Ślązacy to nasz orzeł, to ziemia jest nasza.“
jako i napisy, które ozdabiają lokal nasz:

„Nauka i praca naród z bogactwa,
Siła Bóg może wyrzucić w godzinie,
A kto mu kolwiek, ufa nie zginie.
Witajcie bracia Górnoślązacy!
Dajmy wszyscy do wspólnej pracy.“ itd.

Pierwszy to raz spełniamy nasz obowiązek, gdy poszczególnie zapoznamy w sprawie naszej wszystkich szanownych członków, jak również i tych, którzy zdala trzymając się od Towarzystwa nietylko że przekraczają granice swoich narodowych obowiązków, ale nawet z naszej strony zasługują na pewne zarzuty, które niczem usprawiedliwić się nie dadzą; otóż więc myślimy, że drogą niniejszą będziemy mogli tym wszystkim od nas z dala stojącym rodukom udzielić niejako wskazówki w dążnościach do celu, do którego to „wspólnymi siłami“ wszyscy wraz jak jeden mąż dążyć powinniśmy, bo mając tę gwarancję, możnaby tu niejedną myśl, niejedną projekt przeprowadzić, który bądź to dla sprawy ogólnej, bądź to dla korzyści Stowarzyszonych ze wzglę-

du na polepszenie stanu moralnego i materialnego jest wielce pożądany.

Chcimy jeszcze wejrzeć w nasze stosunki miejscowe, które aczkolwiek nie zapowiadają zbyt wiele szczęścia w pracach naszych, to jednak znajdują one częstokroć silny odgłos u bliżej nas położonych znacznych rodaków, którzy swoją życzliwością dodają nam otuchy i w różnych kierunkach zachęty, co też niejednokrotnie zbawienny skutek odniosło. Praktyka więc nasza, jaką obecnie się cieszymy, pozwala nam się lepszej przyszłości spodziewać, lecz tylko za pomocą solidarności i braterskiej łączności, przez które to nietylko, że utrwaliły Towarzystwu rację bytu, ale nawet będziemy mogli w wielu razach, zająć się losem stowarzyszonych rodaków.

Statystyka czynności Towarzystwa przedstawia się tak:

Skład Towarzystwa. Zarząd: prezes M. Theimert, sekretarz J. Kuźaj, kustosz A. Rzeguła, zastępca M. Lewandowski, skarbnik R. Scheja, gospodarz J. Badura. Ławnicy: E. Pyttlik, Jan Psotta. Rewizorowie kasy: K. Schmieszek, Adolf Bogacki. Liczba członków honorowych 2, czynnych 40.

Posiedzenia. Od dnia 11 września do 2 października r. z. odbyły się 8 posiedzenia komitetu, 1 tajne zarządu, 5 nadzwyczajnych, 1 walne zebranie i 25 zwyczajnych. Trzy posiedzenia zwyczajne komitetu odbyły się pod przewodnictwem p. Kuźaja. Następnie przewodniczyli pp. Burgel na 12. Lewandowski na 2, Theimert na 11 zwyczajnych posiedzeniach, p. Lewandowski na 1 walnem zebraniu, p. Theimert na 1 tajnem zarządzie.

Posiedzenia odbywają się w lokalu p. Bochnika przy ulicy Panieńskiej, i to zwyczajne w każdy wtorek, a nadzwyczajne w każdą niedzielę po pięt-

nastym każdego miesiąca, po których to ukończeniu zabawiano się wspólnie śpiewami, deklamacyami, muzyką i humorystką.

Wsparcie przechodniów. Towarzystwo przez ogólną składkę jednego przechodnia także wsparło.

Majątek żelazny Towarz: 26 książek w szafie biblioteki, utensylia najpotrzebniejsze w Towarzystwie i drobniejsze rozmaitości.

Kasa Towarzystwa. Z sprawozdania skarbnika p. Scheji wykazało się, iż dochodu mieliśmy 103,29 mkr., składki zaległe wynoszą 29,30 mkr., rozchodu było 105,29 mkr., tak iż po ściągnięciu zaległych składek pozostaje 27,30 mkr. remanentu na przyszłe półrocze. Rewizorowie pp. Schmieszek i Bogacki poświadczyli rzetelność zestawienia i udzielili pokwitowania.

Skład pism. „Opiekun Kat.“, „Gwiazda Piek.“, „Kat.“, „Gł. L. Górn.“, „Now. Racib.“, „Wielkop.“, „Dzien. Poz.“

Uroczystości. Podczas karnawału urządzało Towarzystwo wieczorek tańcujuący, połączony z wspólną kolacją. Zabawa ta nadspodziewanie świetnie się udała, przy licznych udziałach członków jak i gości tak miejscowych jak i z okolicy.

Odczyty. Stosownie do swego zadania zwróciło Towarzystwo szczególną uwagę na potrzebę wzajemnego pouczenia się członków pomiędzy sobą. To też nie minęło prawie ani jedno posiedzenie, na któremby nie było albo odczytu lub wykładu, albo też naukowej pogadanki. Z kolei wygłosili na posiedzeniach o tematach następujących pp. Kuźaj „Przemysł i rzemiosło w dawnej Polsce“ na dwóch wieczorach; dr. Rostek a) „O zmarzniciu człowieka“, b) „O tabace“, c) „O ogólnych stosunkach przemysłu“, d) „Pogląd na miasto Raciborz“, e) „O zamku raciborskim“, f) „O wdzie“.

ki Benjamin Adler, kupiec, pozostawiwszy losowi liczną rodzinę.

Biskupiec. W przeszłym tygodniu powiesił się na poddaszu swego mieszkania tutejszy rzeźnik B. Długo szukano go bezskutecznie. Dopiero gdy córka jego poszła po bieliznę, znalazła ojca powieszzonego.

Z Szopienic donoszą, że tam dyfterya i szkarlatyna się rozwieliła—i trapi dzieci tak, że nawet już i kilkoro umarło.

Raciborz. Trzynastoletnie dziewczę szkolne z Dolnego Rydułtowa, występowało w tych dniach przed tutejszą izbą karną, jako świadek—i cóż się pokazało? ot nie rozumiało ono pytań nawet zadanych jej w niemieckim języku, a na pytanie przewodniczącego, czy się nie nauczyło w szkole po niemiecku? odpowiedziała, że uczy się wprawdzie w szkole po niemiecku czytać i pisać, „ale nie wie co to czytanie i pisanie po polsku znaczy! (Oto nowy znów i smutny fakt).

— W lesie, należącym do Grabówki, znaleziono 22 z. m. chałupnika Fr. Tytko powieszzonego. Ciało oparte było na kolanach, naokoło szyi była pętlica z paska rzemieennego, której koniec przywiązany był do wierzchołka nagiętego świerka i w ten sposób wyciągnięty, że podtrzymał całe ciało w postawie jakoby kłęczącej. Tytko od Wielkiego Czwartku napróżno oczekiwano z powrotem z Raciborza, dokąd się był udał po sprawunki na Święta. Przedmioty zakupione i nieco pieniędzy znaleziono przy trupie, a że był trzeźwy i pracowity, przeto jest w okolicy wielkie zaniepokojenie, co mogło być powodem tej śmierci, czy samobójstwo, czy zbrodnia. Tytko pozostawił żonę i czworo dzieci.

W sprawie kościoła św. Stanisława Kostki w Rzymie. — Jak się dowiadujemy z gazety Krakowskiej „Czas“, jedna z instytucji katolickich we Francji ma zamiar połączenia się z usiłowaniami Polaków dla nabycia kościoła tego, o którym chyba Czytelnicy nasi przypominają sobie, bośmy w swoim czasie pisali, że rząd rosyjski chce takowy sprzedać. Wiadomość ta jest dla nas wszystkich bardzo pocieszająca, ona bowiem wiąże znów te dwa narody francuski i polski, jakoby nowym ogniwem, a tem silniejszym, że zwróconem ku chwale Boga. Skromne datki, które popłynęły na pierwszą wieść, że kościół historycznie z Polską złączony, ma być sprzedany, znajdują teraz punkt oparcia.

W Szopienicach skarżą się mieszkańcy na zbyt drogie w tych ciężkich czasach mieszkanie. Za izbę pono wraz z kuchnią płać na rok 150 do 180 marek komornego — a czemu? bo brak mieszkań — a ludu sporo — więc właściciele domów korzystają — biedny więc lud pracujący nie zarobi tyle, aby mógł wszystkim potrzebom zaradzić — a nikt w to nie wchodzi — by mu ulgę sprawić — by podnieść płacę robotnika!!

Z Wielkiego Żyglinia. W dniu 18-tym maja zawita do parafii naszej Najprzewielebniejszy Pasterz książę Biskup wrocławski, gdzie nazajutrz, t. j. w czwartą niedzielę po Wielkiejnocy udzielać będzie Sakramentu Bierzmowania.

Wiadomości tę podajemy dla Czytelników naszych, którzyby chcieli korzystać z okazji tej i przy-

Burgel a) „O górze św. Anny“, b) „O księżu Radziwille“ (Panie Kochanku), c) „O kaplicy polskiej w Raciborzu“, Mika „O pożytku każdego zawodu i o rozwoju pracy“, Ign. Rostek a) „O kaplicy polskiej w rarnym kościele w Raciborzu“, b) „O kościele Matki Bożej“, c) „O zydach w Raciborzu“, d) „O Stefanie Czarnieckim“, e) „Kto jest Polakiem“. Theimert „Z księgi narodu polskiego od początku świata“. Olszówko „O Wincentym Polu“, — i wiele innych artykułów w czasopiśmie i książkach były odczytywane.

Kartki zapytań. Na siedm karteczek z skrzynki zapytań odpowiedzieli w treściwych słowach i w pouczający sposób członkowie Zarządu.

Projekta będące w biegu: Obranie Patrona św. nad Towarzystwem. Zamówienie mszy św. dla członków i przyjaciół Towarzystwa. Zabawa letnia. Szanownym Redakcyom, które nas swemi pismami poprzeć raczyły, jako i wszystkim dobrodziejom i gościom Towarzystwa naszego, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

W końcu podajemy jeszcze do wiadomości, iż czasopisma w lokalu posiedzeń, stale w oprawionych tekach, dla członków jak i gości są wyłożone. Niechajże więc działalność nasza będzie bodźcem dla braci naszych i niech ją skupia pod to godło, którego hasło na samym wstępie już umieściliśmy.

Zarząd Towarzystwa Polsko-górnośląskiego.

Theimert,
przewodniczący.

J. Kuźaj,
sekretarz.

jąć ten święty Sakrament, by się zawczasu doń przysposobić mogli.

W Gotartowicach, jak donoszą „Katolicki“, dopuścił się świętokradstwa jakiś Mocha, robotnik, bo oto włamał się do trzupialni, gdzie leżało dwoje zmariych i ściągawszy z nich niektóre rzeczy sam się w nie ubrał. Aresztowany on już — i skazany za to na 1½ roku więzienia. Powiedźcie nam Czytelnicy nasi, ták sumiennie, czy mógłby się dopuścić takiego świętokradstwa człowiek ów, gdyby z prawdziwą uwagą i z zamilowaniem czytali poważnie nasze Gazety polsko-katolickie? (Red.)

Do Waleza przybyła cała karawana robotników z W. Ks. Poznańskiego, których agent zgodził na robotę w pewnym dominium w okolicy. Robotnicy ci, przybywszy na miejsce i przekonawszy się, że robota cięższa, a płaca mniejsza, niż w stronach rodzinnych, zabrali się do powrotu, a agenta, chcącego im ująć, przytrzymali i zmusili, że za nich drogę z powrotem opłacił.

W powiecie waleckim landrat wydał ostrzeżenie i polecił tępienie zarodków szarańczy, jaka roku zeszłego się pokazała na niektórych polach i w ziemi złożyła jajka.

Pod Wysoką, para koni gościnnego Lösera utonęła, wpadwszy z grobli do rzeki Noteci. Szkody poniósł właściciel na 1,200 marek.

W Wojciechowie pod Jaraczewem pies, zdaje się wściekły z Chytrowsa pokąsał dwoje ludzi; wzięto ich do lekarza i ten im rany powypalał.

Kozia-szyja. Pewien tutejszy gospodarz wyorał na swoim polu zupełnie nowe, czarne ubranie, składające się z surduta, kamizelki i spodni. Prawdopodobnie jakiś złodziej zachował tam te rzeczy.

W Wrocławiu jakiś niegodziwiec podał trucizny koniowi morskemu, tak zwanemu hipopotamowi, w zwierzyńcu wrocławskim utrzymywanemu. Zwierzę to padło nieżywe. Była to dwuletnia samica, tamże się znajdująca od 18 maja r. z., bardzo cenne zwierzę, bo zakupione kosztem 10,000 mrk., któreto pieniądze zebrano z loteryi na ten cel urządzonej.

W Lesznie otworzono uroczyste nowo-wybudowaną szkołę żydowską.

Poznań. Pana d-ra Z. Celichowskiego, właściciela księgarni po sp. J. K. Żupańskim, skazał sąd na 30 mrk. kary pieniężnej za to, że w oknie wystawowem tejże księgarni jeden z urzędników policyi dostrzegł wystawioną książkę pod tytułem: „Ostatnie chwile powstania styczniowego“, a w niej znajdować się miały ustępy, omawiające działanie księcia Bismarka przeciwko Polakom, obrażające księcia.

— X. Arcybiskup bardzo jest cierpiący na oczy i niezawodnie będzie zniewolon poddać się operacyi. — Ostatnio dowiadujemy się że operacya na oczy X. Arcybiskupa Pozn.-Gnieźnieńskiego odbyła się już na obu oczach, było bielmo czyli łuszcza, którą szczęśliwie usunięto. W szkołach miejskich trwają wakacje a to dla tego, że szkoły te zajęte dotąd jeszcze przez powodzian. W jedened tylko szkole V. nie było powodzian, ale woda dostała się na parter i dla tego podłogi będą poodrywane i wysuszone. Kilka tygodni jeszcze ujdzie, zanim szkoły oddane będą do użytku publicznego.

W Olsztynie sąd przysięgłych skazał dziewczynę, niejaką Maryannę K. z Purdy, na trzy lata więzienia za zamordowanie dziecka.

Inowrocław. Dnia 7 maja odbędzie się tu wystawa koni i bydła właścicieli małych posiadłości, połączona z nagrodami za najlepsze okazy. Wystawa ta dotyczy rolników powiatu inowrocławskiego. Dla rolników zaś powiatu Strzelińskiego odbędzie się taka sama wystawa w Kruświcy także we wtorek 7 maja. Okazy winny być dostawione w Inowrocławiu najpóźniej tegoż dnia o godz. 8-iej rano, w Kruświcy o godz. 1-iej z południa. — W Gniewkowie odbędzie się także sama wystawa, lecz tylko bydła, w środę dnia 8 maja, o godzinie 9-tej dla powiatu Inowrocławskiego, również tego samego dnia o godzinie 9-tej odbędzie się wystawa bydła w Strzelnie dla powiatu Strzelińskiego.

Burze i nawalne w zeszłym tygodniu, jakie srożyły się w Prusach zachodnich, wyrządziły dużo szkód począwszy od Bydgoszczy, gdzie piorun porprzerwał druty telegraficzne. W okolicy Ilawy, Tyłży popaliły pioruny dużo budynków, także kilkoro osób poniosło śmierć od uderzenia pioruna.

Kunnersdorf (powiat Zgorzelicki). Dnia 24-go Kwietnia po południu około godziny 5-tej nadeszła burza z błyskawicami, grzmotami i piorunami, z których jeden zabił na miejscu 16-letnią córkę tamtejszego mularza Heimana. Dziewczyna ta służyła u ogrodnika Mühl'ego — i wracała z pola wraz ze swoją panią, która też upadła na ziemię, ale przyszła do siebie, a dziewczyna przeciwnie natychmiast zabita została; włosy i wszystkie suknie na niej w większej części były popalone.

Eckersdorf (powiat Sagan). Przechodząca przez Dolny Śląkz dnia 24 kwietnia, burza z grzmotami, zabiła tu jedną dziewczynę, a w Küpper jednego robotnika. zaś w Eisberg zabiła nauczyciela, który do domu na ferie Wielkanocne powrócił. Burza zastała go w polu gdy wracał z rodzeństwem, z siostami które od błyskawic ogłuszone zostały.

W Regensburgu uciekla pewnemu mężowi żona. Mąż niby rozpaczał, bo że ją kochał czule i nie mógł żyć bez niej, a więc postanowił ją odszukać gdziekolwiek by była. Wybrał się zatem w drogę i — dotąd nie wrócił. Pokazało się później, że ucieczka żony była umówioną; uciekli przed długami, a żona mężowi tym sposobem ucieczkę upozorowała i ułatwiła.

Lubeka (Lübeck.) W rodzinie pewnego tu w okolicy zamieszkałego oberzysty zaszedł rzadki wypadek, oto sześcioro jego dzieci (czterech synów i dwie córki) zaręczyło się w jednym i tym samym dniu. Uszczęśliwione pary mają zamiar także w jednym i tym samym dniu wziąć ślub. (Gl. I.)

W Malborku malarz Ryszard Klein uratował troje dzieci od utonięcia, co publicznie przez prezesa regencyjnego ogłoszonom zostało, — za co też dla wybawcy, nagrodę 30 marek przeznaczono.

„Kuryer Poznański“ otrzymał prośbę o umieszczenie następującego pisma: „Poszukuje się wiadomości o mieszkaniu obecnem panny Pelagii Grodzieckiej, która przeszłego roku mieszkała w Poznaniu na Wieżowej ulicy, w końcu na Tylnem Chwaliszewie, i to w jej własnym interesie. Ktoby o niej wiedział, zechce łaskawie donieść o tem Redakcyi naszego pisma“. — Powtarzamy ogłoszenie to dla wiadomości szerszego Ogółu.

Sosnowice. Dziesiątki i piątki, moneta dotychczasowa srebrna polsko-rozyjsko z dniem 30-go Kwietnia przyjmowana jest już nie po cenie nominalnej swojej wartości, lecz z obniżką 10% — co trwał będzie do 1-go listopada r. b., a od 1-go listopada aż znów do 1-go Maja 1890 r. tracić będzie 25%^o. Następnie od 1-go Maja r. 1890 do 1-Stycznia do 1-Stycznia 1891-go r., przyjmowaną będzie o 50%^o niżej a potem przyjmowanie jej w zupełności ustaje.

Przeraźliwa zbrodnia stała się w tych czasach w jednej z winnicy węgierskich. Pewien właściciel takiej winnicy dostrzegł, że mu od czasu do czasu ubywa wino z piwnicy. Udał się więc na czaty — i ukrył za beczkami — aż tu naraz przychodzi kilku opryszków i zaczęli po swemu wino dobywać. Wówczas właściciel wychodzi z kryjówek, aby ich spłoszyć — lecz o zgrozo — ci się rzucają na niego — chwytają i pakują w prasę do wytłoczenia wina i tak go zgnetli na miążgę. W chwili tej dostrzegli oni przemytnika tabacznego, przy padkiem tamteży przechodzącego — i tego zmusili do picia tej wytłoczonej krwi z właściciela piwnicy. W końcu sami tak się winem upili, że zasnęli na dobre. Otóż przemytnik korzystając wówczas, udał się co tchu do wsi i ogłosił tę fatalną zbrodnię. Przybyła straż powiązała śpiących zbrodniarzy, których następnie zakuto w kajdany i odstawiono do więzienia.

Z Warszawy donoszą o krwawych rozruchach, jakie zaszły w Lubelskiem. Dla usmierzenia ich wysłano z Lublina pułk dragonów. Dopiero, gdy raniono kilkuset włościan i kilkadziesiąt aresztowano, udało się przywrócić spokój. Do Warszawy przewieziono 21 aresztowanych i mają ich stawić przed sąd wojenny. Wiadomość powyższą podaje żydowskie biuro telegraficzne Hirsza.

W Charkowie, na pamiątkę nieszczęścia cesarskiej rodziny pod Borkami, będzie umieszczony w wieży kościoła prawosławnego Dzwon nowy ulany z czystego srebra. Dzwon ten raz tylko dziennie będzie używany, o godzinie 1-iej z południa, jako o tej godzinie, w której się nieszczęście to stało, na żadne zaś inne cele dzwon ten używanym nie będzie.

W Limoges we Francji popełniła żona szmciarza spowodowana nędzą, straszną zbrodnię. Od pewnego czasu rodzina, składająca się z ojca, matki i 5 dzieci, żywiła się jedynie skórkami chleba, znajduwanymi na śmieciisku. Ojciec z rozpaczyc ukradł kilka rur oliwianych, chcąc je sprzedać. Skazano go na 48-godzinny areszt. Żona atoli myśląc, że więzienie potrwa dłużej chwyciła się rozpaczliwego środka. Sprzedawszy kozę, kupiła dla drobnych dzieci ubranka, upiekła jedną kurę, aby użyły przysmaku i potem ułożywszy je do snu, podusiła wszystkie. Chciała i sobie odebrać życie, rozpałała węgiel, aby się zczadziła a chcąc przyspieszyć koniec, życia starała się nożycznkami przeciąć sobie żyły. Ale przeszkodzili jej sąsiedzi, którzy spowodowani swędem wpadli do jej izdebki. W tejże samej chwili wszedł i mąż uwolniony z więzienia! ujrawszy pomordowane dzieci, osłupiał; chciał się potem rzucić na nieszczęśliwą kybietę i zabić, atoli go powstrzymało.

Zanim oprowadzono morderczynię do więzienia, wycalowała swe dzieci i poszła najubożniej z policyantami. (Gl. l.)

W Haidhausen około Moguncyi umarł chłopczyk, będący już w ostatnim roku szkolnym, który w nieobecności rodziców swoich zjadł sporo wiśni z pestkami. Gdy rodzice powrócili znaleźli chłopca wijącego się w ogromnych boleściach, które się śmiercią skończyły. (Wiadomość tę podajemy ze względu na to, że nadchodzi czas, gdzie wiśnie będą na porządku dziennym. Otóż niechaj lubownicy takowych, zapamiętają sobie to wydarzenie, a mają się na ostrożności.

Z Filadelfii. (Niebezpieczna zabawka). Jeden mały dziecinny balonik, z umieszczonym mundsztukiem dla nadymania powietrza, w ten sposób, że wydawał on, po napełnieniu się powietrzem, dziwne tony z siebie, byłby się stał, nie wiele już brakło, powodem śmierci bawiącego się nim dziecka. Sześćioletnia bowiem dziewczynka, bawiąc się nim przed gankiem do ogrodu prowadzącym, ze starszą swą siostrą, nadmuchiwała takowy. Siostra w najlepszej myśli chciała jej ten balonik z buzi wyjąć—lecz dziecko, nachyliwszy się poleciało dalej w ogród, na które, na razie, nikt uwagi nie zwrócił—lecz po jakimś czasie zaniepokojono się, że jej z powrotem widać nie było. Poczęto ją szukać i znalaziono na bocznej ścieżce leżąca, rozumie się z balonikiem w buzi i do tego stopnia w kanale oddechowym zamocowanym, że go zwykłym sposobem wyjąć nie było można—dopiero zawezwany lekarz zdołał go wyjąć i opisał w jaki sposób on się w gardle tak silnie umocował. Oto ponieważ rurka gumowa jest miękką, wsunęła się z łatwością w gardziółko dziecka, które przez szybkie leczenie rozdzieliło powietrzem swoim cały balonik i rurkę w gardziółko wsunięta do tego stopnia, że ani sobie wyjąć, ani krzyżać, ani oddychać nie mogło. (Wiadomość tę podajemy dla przestrogi szczególniejszej matek, które niechaj pilną zwracają uwagę na zabawki swych dzieci.

Rozmaitości.

*** (Bez podpisu.)** Jeden z uczonych anglików, niejaki pan Franciszek Galton, od wielu już lat poświęca się doświadczeniom nad cechami czyli znakami właściwymi człowiekowi, jego odmianami, podobieństwem i zboczeniami. Wśród tych doświadczeń odkrył on szereg zjawisk, objawiających się w odcisku wielkiego palca u ręki. Naturalnie, iż ślad, dotknięcia powinien być utrwalonym i wyraźnym. Otóż Galton spostrzegł, a przynajmniej pierwszy ogłosił, że odcisk taki części spodniej wielkiego palca, jest odmienny u każdego człowieka, i może być środkiem nieomylnego poznania jednej i tejże samej osoby. Brzdy pod tym palcem są tak delikatne, iż ledwie można rozróżnić je gołym okiem; tworzą one około jedynego środkowego punktu regularne linie krzywe, i inne zupełnie są u każdej drugiej osoby. Ilu jest ludzi, tyle form linii krzywych. To, co mówią o liściach, iż nie ma dwóch do siebie podobnych, to samo można powiedzieć o rysunku tych linii krzywych na spodniej skórze palca wielkiego u człowieka. — Jeżeli więc zjawisko to jest faktem doświadczone, jak uczony ten twierdzi — a sprawdzić to bardzo łatwo — to nie ulega już kwestyi, iż daje ono dogodny sposób rozpoznania tożsamości osoby.

Wyobraźmy sobie bowiem, iż wszyscy żyjący w niezgodzie z prawem karnem, zmuszeni będą popozostawić ślad swoich palców w przeznaczonym do tego albumie (książka do wkładania obrazków lub rysunków pamiątkowych, familijnych), a łatwo zrozumiemy, z jaką łatwością można będzie dowieść tożsamości osoby, chociażby zmienił twarz, nazwisko, ubranie lub innych użył dla swej niepoznaki środków.

Ale to jeszcze nie tylko ta jedyna korzyść. Tak odcisk może być doskonałym podpisem, nieulegającym zaprzeczeniu na jakimkolwiek dokumencie; podpisem, którego już niepodobna sfalszować. Czynność ta bardzo łatwa. Potrzymać nad zapaloną lampą lub świecą kawałek szkła lub metalu, dotknąć się lekko palcem osadzonego kopciu i odcisnąć natychmiast na papierze nagumowanym lub zwilżonym, choćby naprzykład na odwrotnej stronie marki przyklejonej na dokumencie. — Odbijając prób wiele i z wieloma osobami, łatwo przekonać się, że układ linii krzywych jest zawsze jednakowym u jednej i tej samej osoby i że stanowczo różni się u każdej innej jednostki, choćby nawet należącej do tej samej rodziny; różnica ta widoczna jest szczególnie, gdy odciski są dokładne i gdy porównamy je przez szkło powiększające. — Po tem odkryciu, być fałszerzem dokumentów lub złodziejem, już chyba się nie oplaci.

*** Państwo żydowskie.** Niemalże wzburzenie w kołach żydowskich za granicą wywołał artykuł, p. n. „Inwyzja“, zamieszczony niedawno w piśmie francuzkiem „Stambule“, wychodzącym w Konstantynopolu. Autor ostrzega rząd turecki przed napływem żydów do Palestyny, którzy z namowy i za pomocą rządów Niemiec i Austrii gromadzą się tam celem założenia z czasem pod protekcją owych rządów państwa żydowskiego.

*** Małpa skrzypkiem.** — W Londynie produkuje się od pewnego czasu małpa, grająca na skrzypkach. Nauczono ją sześciu drobnych sztuk, które podobno nie źle wykonywa; nauka trwała tylko dwa lata, a jeden z krytyków londyńskich w recenzji dla żartów napisanej o czworo-ręcznej artystce, twierdzi, że człowiek w przeciągu tak krótkiego czasu do nie wiele większych rezultatów dochodzi, ucząc się gry na tym instrumencie. Małpa wychodzi na estradę we fraku i białym krawacie, gra na dziecinnych skrzypkach i podczas koncertu zachowuje się nader poważnie.

*** Z Rudolfa Falba,** sławnego badacza natury, mamy do oznaczenia na rok bieżący jeszcze następujące dni groźne i niebezpieczne, z których wyróżnić się mają szczególniejsze 15-ty maj, 24 październik, 9 wrzesień, 23 listopad. Mniej niebezpiecznymi mają być: 13-ty czerwiec, 25 wrzesień, 22 grudzień, 12 lipiec, 26 sierpień, 7 listopad, 23 lipiec, 7 grudzień, 20 maj, 28 czerwiec. (Krzyżyk oznacza ciemność dnia.

*** 20,000 borowiaków** wyszło w kwietniu za robotą do Saksonii, Pomeranii, Meklemburgii i Szwerynu. Podobno wielu z nich odkłada sobie z zarobionego grosza dość znaczne sumki i zakupuje za nie corocznie po kawałku ziemi.

*** Praktyczny środek leczniczy domowy.** Pewien abonent miesięcznego pisma profesora G. Jaegera pisze co następuje: jeden z moich kolegów opowiadał mi o swoim ojcu, który cierpiał na chorobę cukrową. Lekarz użył już wszystkich jakie tylko wiedział środków zaradczych przeciwko tej chorobie, ale wszystko napróżno. Kiedy już wyczerpał całą swą wiedzę naukową — radził udać się do środka domowego — i jako taki użyć kazał następującego lekarstwa: nasamprzód ugotować lniałego siemienia — (im starsze tem lepsze) — i ażeby zgotować je jak najgęściej, niechajby było jak lep i takowe trzy razy dziennie pić. Medycyna ta świetnie na chorobę tę poskutkowała.

Kalendarz.

N.	5	Piusa V.	4 23 7 31	7 47	rano
P.	6	Jana Ap. w Oleju.	4 21 7 33	8 41	12 41
W.	7	Domiceli P.	4 18 7 34	9 42	1 20
Śr.	8	Stanisława B.	4 18 7 36	10 58	1 53
Cz.	9	Grzegorza.	4 16 7 38	11 59	2 20
P.	10	Izydora, oracza.	4 14 7 39	1 14	2 43
S.	11	Mamerta B.	4 12 7 41	2 31	3 4

Dla sprzedawających

Obrazy!

Lisztwy złote, polisandrowe i starożytnie w wszystkich gatunkach jak najtańsze!

Obrazy olejne i niekolorowe ceny TUZINOWE najtańsze!

Gotowe listwy i ramy barokowe do obrazu cudownego Matki Boskiej Piekarskiej i t. d.

u Fr. Pinkowskiego.

Księgarnia katolicka.

KRÓL.HUTA, ul. następcy tronu, naprzeciw kościoła farnego.

Zmiany księżyca.

3 (Pierwsza kwadra) dnia 8. o godz. 8-iej przed południem.

Ewang. O dobrym Pasterzu. Jana 20.

Jarmarki.

6. Gliwice; 14. Opole; 20. Tarnowskie Góry; 22. Mikołów.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 1 maja 1889.

	od Marek do Marek.		
Pszennica	9,10	—	9,10
Żyto	7,15	—	7,50
Jęczmień	7,10	—	7,75
Owies	6,90	—	7,30
Groch	6,25	—	7,75
Kartofle za cent.	2,50	—	2,80
Masło za funt	1,30	—	1,40
Jaja za kopę	2,20	—	2,40
Siano za 50 kłgr.	3,60	—	4,20
Słoma za kop. a 600 kłgr.	32,00	—	34,00

(N A D E S Ł A N O.)

DLA GŁUCHYCH.

Pewna osoba, która prostym środkiem od 23-letniej głuchoty i szumu w uszach wyleczoną została, jest gotowa, opis tego środka w języku niemieckim życzącym sobie tego bezpłatnie przesłać Adr.: J. H. NICHOLSON A Wien IX, Kolingasse 4.

Orzeczenia znawców

na miód kasztelański i Tokaj lipcowy

J. N. JABCZYŃSKIEGO.

Smak miodu Kasztelańskiego jest naturalnym smakiem miodowym. Prócz tego ma on rzeczywiście aromatyczny smak owocowy. Rozbiór chemiczny wykazuje ogólnie, że miód ten dorównywa dobroci słodkiego wina węgierskiego, którego słodycz przeważnie miodem zastąpiona, w mniejszości tylko, cukru z trzciny cukrowej posiada, chociaż zaprzeczyć się nie da, że i ta jest także tylko normalną częścią miodową. Przedłożony mi wyrób odpowiada zupełnie wszystkim wymaganiom, jakie dobry miód do picia mieć powinien.

Dr. C. Bischoff,

zaprzysiężony chemik królewskich sądów w Berlinie.

Przedłożony mi do smakowania Tokaj lipcowy pana Jabczyńskiego jest wyborny, mianowicie No. 2. i 3. do użytku tak zdrowym jako i chorym przeciw kaszlu i wyścienzeniu na siłach bardzo skutecznym i takowy będą polecał.

Dr. Przybyszewski, w Inowrocławiu.

Główny skład tegoż miodu kasztelańskiego i lipcowego na Śląsk-górny ma R. Bulski w Bytomiu Beuthen (O/S.), ulica Gliwicka.

Nadzwyczajny dodatek!

Do dzisiejszego numeru załączamy nadzwyczajny dodatek, który obejmuje dokładne wiadomości o wyborach środka prawdziwego miodu ziołowego p. C. Lück'a w Kolbrzegu (Colberg), który zarazem poleca siłaskawym względem i uwadze. Przy kaszlu, ochrypłości, zaflegmieniu, boleściach piersi, szyi i płuc użyty, jest najwybornejszym środkiem domowym.

Do dostania w trzech wielkościach we flaszkach: po 1 M., 1 M. 75 fen., i 3 M. 50 fen.

Prospekta ze sposobem użycia i wielu świadectwami przy każdej flasce.

Główny skład i wysyłka przez C. Lück'a Colberg.

Składy jedyne: w Bytomiu u p. Artura Hoppe ulica tarnowicka; w Laurahucie u Tomasza Widery; w Rudzie u A. Pohl'a.

Czczicielom Najsw. Panny Maryi!

Polecam przesliczne wykonanie obrazu cudownej Matki Boskiej Piekarskiej; olejodruk w wielkim formacie podług fotografii wziętej z cudownego obrazu, wydany moim kosztem i nakładem, sztuka 2 marki. Czysty dochód jest przeznaczony na budowę KALWARYI w Piekarach. Handlarze otrzymują stósowny rabat.

Fr. Schwider

w Niem. Piekarach. Poczta Sharley.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE

TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacja pocztowa

między Hamburgiem a Nowym Yorkiem

w każdą środę i niedzielę,

między Havrem a Nowym Yorkiem

o w każdy wtorek,

między Szczecinem a Nowym Yorkiem

co 2 tygodnie,

między Hamburgiem a Indiami Zach.

4 razy miesięcznie,

między Hamburgiem a Meksykiem

raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróży w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite. Blizszych wiadomości udzieli A. Piskorz w W. Strzelcach (Gr. Strahlitz)

Dodatek.